

## 218 „Jak wam się podoba”

Podoba nam się wiele rzeczy w przedstawieniu komedii romantycznej Szekspira „JAK WAM SIĘ PODOBA”, przygotowanej przez Krystynę Meissner w warszawskim Teatrze Polskim\*). Na pomysłach — „I jej”, i scenografce Teresie Targońskiej — nie zbywało. Odeszła od tradycyjnej alternatywy — Las Ardeński czy Dwór Książęcy, odeszła od tradycyjnej formuły realizmu w przedstawianiu obu tych światów. Odeszła wreszcie od tradycyjnego happy endu. I to nam się właśnie najmniej podoba. Ale to są właśnie konsekwencje „inności” — tej „antytradycyjnej” — wszystkich innych rozwiązań. Jeśli przedstawi się bezwzględność, okrucieństwo, zakłamanie dworu księcia Fryderyka w sposób właśnie realistyczny i dostatecznie sugestywny, to całe szczęście, sielankowe zakończenie przyjmujemy — tak, jak przyjmuje się podobne „szczęśliwe zakończenie” np. „Snu srebrnego Salomei”, „Świętoszka” lub „Opery za 3 grosze”: jako gorzką, zabójczą ironię.

Ale reżyserka nie zaufała sobie ironii, więc wprowadziła inne od szekspirowskiego zakończenie: są wprawdzie cztery pary „na ślubnym kobiercu”, ale ardeńskiej Arkadii grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo; jednak ostrzeżenie o nim nie dociera ani do Wygnanego Księcia rozydującego w tejże Arkadii ani do jego rycersko-dworsko-sielankowego otoczenia. „Stoją sysecy jak pośnięci”. Trwają w chocholim tańcu i nie dociera do nich błagalne wołanie Jaśka: „Chyćcie broń, chyćcie broń, czeka was Wawelski Dwór!”.

Nie ma więc ucieczki do Lasu Ardeńskiego, nie ma ucieczki w poezję. Ucieczki — skąd? Skoro w przedstawieniu dwór Fryderyka jest bardziej odrealniony — zarówno w wyniku zabiegów scenografa jak i reżysera niż Las Ardeński, więc nie ma już ani skąd uciekać ani dokąd. Wszystko jest baśnią, snem, uludą — raz przykłą, raz przyjemną, jak to we śnie. I

dlatego to oryginalne zakończenie niczemu właściwie nie służy.

Odbiera się natomiast z satysfakcją Rozalindę Krystyny Królówny, dla której warto było „Jak wam się podoba” wystawić: to sam miąższ szekspirowski. Jest z Szekspira i jest jednocześnie współczesną dziewczyną zuntuowaną przeciw miłości i tak bardzo jej łaknącą; a może: jest z Szekspira, dlatego jest dziewczyna współczesna.

A dwie pozostałe kluczowe postaci sztuki: błazen Probiereczyk i melancholik Jakub? Jakub Bronisława Pawlika przyszedł do Lasu Ardeńskiego prosto z Hyde Parku, gdzie prawdopodobnie stracił znudzonych już jego melancholijną mizantropią słuchaczy. To nie jest abnegat z wyboru. Jest tu tylko na gościnnych występach i chyba opuszczając Wygnanego Księcia (Andrzej Szajewski) schronił się nie tyle w samotnej grocie co w swym mieszczańskim mieszkaniu, by na drugi dzień znów szukać nowego Hyde Parku i nowych słuchaczy. Może miałby więcej do powiedzenia jako Probiereczyk? Zygmunta Hobota bardzo sumiennie opracował postać tego królewskiego błazna, ale reżyser nie dokonał dość precyzyjnie podziału ról między Jakuba i Probiereczyka.

Myślę, że przy zrezygnowaniu z efektywnych pomysłów zastosowanych w pokazaniu dworu Fryderyka — efektowna końcówka przedstawienia tłumaczyłaby się w planie ideowym o wiele wyraźniej; a wówczas i kreowany przez Teresę Targońską komediowo-baśniowy Las Ardeński byłby czymś więcej, niż ładnym i świeżym chociaż w realizacji nie zbyt sprawnie funkcjonującym pomysłem.

\*) William Szekspir — „Jak wam się podoba”. Przekład Czesław Miłosz. Premiera w warszawskim Teatrze Polskim. Reżyseria Krystyna Meissner, scenografia Teresa Targońska, muzyka Kazimierz Serocki, pantomima Leon Górecki.